

## Prywatyzacja modelu łowiectwa w Polsce rozpoczęta



Prywatyzacja ma być głównym zagrożeniem dla polskiego modelu łowiectwa, a Polski Związek Łowiectwa stawia siebie jako głównego obrońcę modelu i każdą najmniejszą sugestią zmian piętnuje jako zamach na prawo do polowania za małe pieniądze, co oczywiście odpowiada większości członków Związku. To oficjalnie, a nieoficjalnie i po cichu, PZŁ rozpoczął działania, które w ciągu 3-5 lat sprywatyzują polskie łowiectwo, pozostawiając myśliwym możliwość polowania tylko komercyjnego. A stanie się to poprzez uwłaszczenie się na obwodach łowieckich w pierw Związku, a w kolejnym kroku tych, których PZŁ wyróżni, czy to za zasługi, czy też za pieniądze.

Scenariusz tego jest prosty i polega na przejmowaniu obwodów łowieckich od kół przez PZŁ z mocy prawa, bez żadnych wyjątków, czy złej woli kogokolwiek, co zostało zapisane w dwóch projektach zmian do ustawy 'Prawo łowieckie', procedowanych obecnie w Sejmie. Rezultatem tego procesu będzie systematyczne zwiększenie się co roku liczby OHZ-ów, kosztem obwodów zabieranych kołom łowieckim i szybko rosnąca liczba myśliwych niezrzeszonych, zwiększających popyt na polowania komercyjne. A myśliwi z kół, które dzierżały dotychczas te obwody, będą mogli wykupić sobie polowania w miejscach gdzie wykonywali je dotychczas, o ile oczywiście będzie ich na to stać. Za to w OHZ-ach znajdą intratną pracę działacze PZŁ i leśnicy wytypowani przez regionalne dyrekcje LP oraz osoby powiązane z nimi znajomościami i więzami rodzinnymi, a posłowie i senatorowie, mają szansę na przejmowanie obwodów, szczególnie ci, którzy posiadają setki, jeżeli nie tysiące hektarów gruntów, na których teraz jakieś koło prowadzi gospodarkę łowiecką. Możliwość przekazywania obwodów PZŁ w prywatne ręce, to w przyszłości tylko kosmetyczna zmiana w ustawie 'Prawo łowieckie'.

Żeby zobaczyć jak odbywać się będzie to uwłaszczanie PZŁ na obwodach kół łowieckich, wystarczy z uwagą przeczytać 45 stron poselskiego projektu ustawy o [zmianie ustawy – Prawo łowieckie](#) oraz 19 stron ustawy o szkodach łowieckich, [ubezpieczeniach obowiązkowych od szkód łowieckich](#) i Łowieckim Funduszu Odszkodowawczym, prezentowanych przez posła Stanisława Wziątka przy pełnym poparciu Związku. Ten pierwszy projekt przechodzi już na plenarne posiedzenie Sejmu i nie wykluczone, że zostanie uchwalony jeszcze przed wyborami. Ten drugi, po pierwszym czytaniu, przeszedł do podkomisji sejmowej, która zajmie się jego ostatecznym opracowaniem. Sposób prywatyzowania modelu jest jasno opisany, szczególnie w tej pierwszej ustawie, więc wejście jego w życie to kwestia najbliższego czasu. Na żadnym etapie dotychczasowej dyskusji nad tymi projektami w Sejmie nikt nie podważał zapisów, które prywatyzują łowiectwo, a przedstawiciele PZŁ popierali je w Sejmie i na pewno nie usłyszycie o nich na obecnie odbywanych zjazdach okręgowych PZŁ, ani nie przeczytacie o tym w "Łowcu Polskim".

Prywatyzowanie odbywać się będzie rękami działaczy, których dzisiaj wskazuje się delegatom na zjazdy, jako tych, na których należy głosować, bo obronią łowiectwo przed np. takimi jak ja, którym przyszywa się fałszywą łatę rozwalaczy modelu. Głosując według tych wytycznych, delegaci w swojej większości, wykonują nieświadomie zadania pożytecznych idiotów, kopiących sobie grób, w którym przy braku zasobów finansowych, których większość z nich nie posiada, będą mogli zakopać swoje pasje łowieckie i broń na dodatek. Ustawy dają tu kilka możliwości, pozbawienia koła obwodu i oddania go w ręce PZŁ. Pozostały majątek koła też tam trafi, bo po rozwiązaniu koła, które nie dzierżawi obwodów,

jego majątek też trafia do PZŁ.

**Pierwszy sposób na pozbawienie koła obwodu**, to rozwiązanie umowy dzierżawy obwodu z mocy prawa, jeżeli koło nie wykonuje przez 3 lata co najmniej 80% planowanego rocznego pozyskania zwierzyny grubej, w tym dzików, w których nie wykonanie planu nie rodziło dotychczas żadnych konsekwencji. Ktoś powie, że jest na to 3 lata i coś się wykombinuje, na przykład podniosą się głosy, że przecież to koło przygotowuje plan roczny, więc zaplanuje tyle, ile jest zdolne wykonać. Ale nic bardziej mylnego.

Ustawa daje nadleśniczemu możliwość nie zatwierdzenia planu pozyskania przygotowanego przez koło i mamy dzięki temu **drugi sposób na pozbawienie koła obwodu**, bo jeżeli koło nie zwiększy, w ciągu 3 miesięcy planu pozyskania do poziomu, jaki życzy sobie nadleśniczy, umowa dzierżawy obwodu też ulega rozwiązaniu z mocy prawa. A na to nie trzeba czekać aż 3 lata, bo wystarczą zapisane w ustawie 3 miesiące. Znowu ktoś powie, że przecież można się zgodzić na propozycje nadleśniczego, ale jeżeli one będą wygórowane, bo przecież nacisk rolników na zwiększenie odstrzału dzików jest powszechny, to tylko przedłużymy żywot koła o 3 lata, chyba, że będą podstawy do zabrania kołu obwodu wcześniej w jeden z kolejnych sposobów wprowadzanych przez ustawę.

**Trzeci sposób, w jaki koło pozbawione zostaje obwodu**, to sytuacja zaprzestania płacenia przez koło odszkodowań łowieckich, co będzie miało w praktyce miejsce wtedy, kiedy koło zabraknie pieniędzy w kasie. A zabraknąć może bardzo łatwo już w pierwszym roku po wejściu w życie obu wymienionych wyżej ustaw. Druga z tych ustaw nakazuje bowiem, żeby w pierwszym roku jej obowiązywania, koło zapłaciło z własnych pieniędzy nie tylko za szkody, które samo szacuje, ale dodatkowo musi wpłacić do PZŁ, na Łowiecki Fundusz Odszkodowawczy, 70% kwoty, jaką wydało na odszkodowania rok wcześniej.

Przykładowo, jeżeli ustawa wchodzi w życie w roku bieżącym, to koło w roku 2015 wypłaca odszkodowania za szkody, które obecnie samo szacowało, a dodatkowo, do dnia 1 grudnia 2015 roku musi wpłacić na konto PZŁ 70% tego, co wydało na odszkodowania w roku 2014. Przy podobnym poziomie szkód w roku 2014 i 2015, w tym roku zapłaci za szkody 170% tego, co zapłaciło rolnikom w roku 2014 lub 2015. Jeżeli koło wytrzyma to finansowo, to nie koniec jego problemów, bo w roku 2016 szacownie szkód przejmie od koła ubezpieczyciel mający umowę z Funduszem i jeżeli wyda na odszkodowania np. dwa razy tyle, na ile koło szacowało szkód w roku 2015, to koło zobowiązane będzie do dnia 1 grudnia 2016 r. zapłacić do PZŁ na w/w Fundusz 140% tego, co wypłaciło w roku 2015. Każdego kolejnego roku kwoty te będą rosnąć, bo to nie koło szacuje szkody i rolnicy będą z tego korzystać, a koło szybko zabraknie pieniędzy na wpłaty do Funduszu, co spowoduje automatyczne rozwiązanie umowy dzierżawy obwodu z mocy prawa.

Problemy finansowe koła związane z kosztami szkód, to nie jedyne pieniądze, które PZŁ chce z nich wyciągnąć. Pomimo tego, że ubezpieczenie kół od szkód będzie obowiązkowe, to ustawa nakłada na koło obowiązek zgłoszenia obwodu do Funduszu, czyli do PZŁ, żeby ten przejął obowiązek odszkodowawczy. W przypadku nie złożenia takiego wniosku, albo spóźnienia się obowiązkową coroczną wpłatą na Fundusz do dnia 1 grudnia, koło zobowiązane jest zapłacić do PZŁ karę w wysokości, (proszę się, przed dalszym czytaniem), równowartości **5 Euro za każdy hektar dzierżawionego obwodu**. Dużo? Nie dla PZŁ, które w ten sposób grabi koło, np. za najmniejszy obwód 5 x 3000 ha = 15 000 Euro, czyli dzisiaj 63 000 zł., a za obwód powiedzmy duży, 5 x 8000 ha = 40 000 Euro, czyli równowartość 168 000 zł. A przecież koła mogą dzierżawić dwa lub więcej obwodów. Proszę

przemnożyć sobie powierzchnię obwodów swojego koła przez 5 Euro. Wielkości zapierające dech w piersiach. Mało tego, ustawa daje PZŁ prawo do dochodzenia od koła powyższych kwot na drodze sądowej i w postępowaniu komorniczym, również już po zabranii koła obwodu lub obwodów, bo te jak stanowi ustawa, zostają zabrane kołu za nie zapłacenie do PZŁ corocznej daniny na szkody do dnia 1 grudnia.

Gdyby ktoś powiedział, że w jego kole są tylko bogaci członkowie i zawsze znajdują pieniądze na powyższe wpłaty do PZŁ, przez co Związek guzik im może zrobić i nigdy nie dostanie obwodów dzierżawionego przez koło, to i na to pomysłodawcy ustawy w PZŁ znaleźli **czwarty sposób na pozbawienia koła obwodu**. Ustawa stanowi, że umowa dzierżawy obwodu może zostać rozwiązana na wniosek PZŁ, w przypadku negatywnej oceny prowadzenia przez koło gospodarki łowieckiej. To sposób na szybkie przejście dobrego obwodu, szczególnie od kół, które są samodzielne i samowystarczalne, które mają w nosie zarządy okręgowe, niepotrzebne im do niczego, a do tego ich delegaci na zjazdach krytykują działaczy np. za prywatyzację łowiectwa i uwłaszczanie się na obwodach kół. Napisanie wniosku do starosty czy nadleśniczego negatywnie oceniające gospodarkę koła jest proste, bo starosta i tak mało z tego rozumie, a nadleśniczy też może mieć chętkę na dany obwód i łatwo mu się dogadać z okręgowymi działaczami PZŁ, mając np. zagwarantowane darmowe polowanie w OHZ powstałym na terenie danego obwodu.

Omawiając niekorzystne dla kół łowieckich rozwiązania ustawowe forsowane przez Polski Związek Łowiecki, nie sposób przywołać jeszcze jednego zapisu zmieniającego prawo łowieckie. Zgodnie z nim, koła podobnie jak przedsiębiorstwa i podmioty prawa handlowego, będą mogły zbankrutować na podstawie istniejącej ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. - Prawo upadłościowe i naprawcze (Dz. U. z 2015 r. poz 233). Koło zbankrutuje w sytuacji, kiedy zobowiązania przekroczą cały posiadany majątek, co nie będzie trudne, przy kwotach pieniędzy zabieranych z koła przez PZŁ. Koło straci majątek, straci obwody, ale to nie wszystko. Zgodnie z zapisami powyższej ustawy, jeżeli zarząd koła, zagrożonego bankrutem, nie zgłosi w ciągu 14 do sądu wniosku o upadłość, to członkowie zarządu ponosić będą odpowiedzialność i płacić własnym majątkiem za szkodę wobec PZŁ, bo tam powstaną zobowiązania powodujące upadłość koła. Które zarządy będą znały w ciągu 14 dni sytuację, że trzeba zgłosić do sądu wnioski o upadłość, szczególnie, że wszyscy pracują społecznie i prawników lub finansistów na etatach nie trzymają? No i wtedy to członkowie zarządów będą z własnej kieszeni płacić długi zbankrutowanego koła wobec PZŁ.

Jak widać, sposobów na pozbawienie koła obwodów, a jego członków możliwości polowania, PZŁ wprowadził do ustawy aż nadto. Ciekawe, czy powyższe propozycje zmian w ustawach omawiane były na spotkaniach z delegatami kół przed zjazdami okręgowymi, np. na spotkaniach w okręgu szczecińskim, kiedy [instruowano delegatów](#) na kogo mają głosować na zjeździe. W najbliższy weekend odbędą się zjazdy co najmniej w Łodzi, Olsztynie, Szczecinie, Gdańsku i Nowym Sączu. Odważy się ktoś na tych zjazdach zapytać, dlaczego tak ważne dla kół sprawy nie były w ogóle dyskutowane w PZŁ z kołami i dlaczego Związek chce wysysać wszystkie pieniądze z kół? Pewnie nie, bo widać i słychać wśród działaczy i posłów myśliwych powszechną aprobatę dla procedowanych w Sejmie ustaw, kierującą uwagę nas myśliwych na drugorzędne problemy podrzucane przez pseudo-ekologów lub przez rolników, wyolbrzymiających swoje straty spowodowane przez dziki, z pomijaniem tego, co dla kół i szeregowych myśliwych najważniejsze.

Do tego chóru nagonki na koła przyłączył się również Podsekretarz Stanu Piotr Otawski, Główny Konserwator Przyrody w MŚ, który wspiera rozwiązania dyscyplinujące

dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich do właściwego prowadzenia gospodarki łowieckiej, w tym do wykonywania rocznych planów łowieckich. W [piśmie z dnia 22.07.2017](#) do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Sejmu, napisał:

*... "Obowiązkiem koła łowieckiego jest zapewnienie właściwego prowadzenia gospodarki łowieckiej, w tym szacowania szkód i wpłaty odszkodowań łowieckich. Służą do tego środki pozyskiwane ze sprzedaży tusz pozyskanej zwierzyny (nie tylko dzików), która z chwilą pozyskania staje się własnością dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego. Poprawa kondycji finansowej koła łowieckiego może nastąpić przez skrupulatne wykonywanie planów, których wysokość winna zależeć od rozmiaru szkód łowieckich. W przypadku braku umiejętności prowadzenia gospodarki łowieckiej oraz innych losowych przypadków koło łowieckie może zrezygnować z dzierżawy obwodu, a jego funkcję przejmie nowy dzierżawca lub w ostateczności Polski Związek Łowiecki (art. 28 ust. 1a ustawy Prawo łowieckie)" ....*

O tym, że koło może z mocy prawa stracić obwód, po przyjęciu przez Parlament przywołanych wyżej ustaw, minister już nie napisał, chociaż potwierdził, że to PZŁ przejmie zabrany kołu obwód, bo przecież nikt chyba nie przypuszcza, że w miejsce koła, które bankrutuje na obwodach, które zna jak własną kieszeń, znajdzie się inne koło, które poprowadzi na danym obwodzie dochodową gospodarkę łowiecką. A jak obwód znajdzie się w ręku PZŁ, to jedynym sposobem na prowadzenie w nim gospodarki łowieckiej będzie stworzenie tam OHZ-tu. Nawet jeżeli na początku nie będzie w nim wielu chętnych do polowania, to zawsze można tam zaprosić na bezpłatne polowanie posłów lub byłych już posłów, dzięki którym opisany przez mnie scenariusz mógł być wprowadzony w życie oraz działaczy wiernych kierownictwu PZŁ. Taki OHZ nie musi się oczywiście martwić o pieniądze na odszkodowania łowieckie, bo te pokrywać będzie PZŁ z Funduszu będącego w jego rękach, a poza tym, czy może upaść organizacja, która dowolnie może zwiększać składki swoich członków?

Prawda jest oczywista, przyjęcie przez Parlament wskazanych wyżej projektów ustaw kończy w Polsce istnienie modelu łowiectwa opartego na samodzielnych kołach łowieckich i zastępuje je gospodarką sprywatyzowaną rękami tych, których pożyteczni idiocie poprą na zjazdach, wychodząc na tym jak przysłowiowy Zabłocki na mydle. Jest takie stare powiedzenie, przewieź mnie, a potem ja ciebie, które kolejny raz się sprawdzi - tym razem wśród myśliwych.